

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

KAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20  
z dostawą do domu... „ 4.50  
na prowincji... „ 4.50  
za granicą... „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza  
na całym obszarze Polski

**20 groszy**

Redakcja i Dyrekcja:  
Lwów, Sykstuska 21.  
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.  
10 wieczór drukarnia 496.  
Adm. i stracja: Lwów, Szajnochy 2  
Telefon: 19-87.

## Strejk kolejarzy trwa.

### Delegaci Z. Z. K. u min. komunikacji.

WARSZAWA, 19. 12. (tel. wł.). Dziś udała się do min. Kühna delegacja prezydium Zarządu Gł. ZZK. w osobach tłow. Kuryłowicza, Mastka, Maxamina i członka Wydziału Wykon. tow. Talarcka, która przedstawiła mu żądania udzielenia kolejarzom natychmiastowej doraźnej pomocy jeszcze przed świętami.

Delegacja podniosła, że rozgoryczenie w masach kolejarskich jest tem większe, że przy rozdziale emumeracji lub specjalnych dodatków wyróżniane są poszczególne jednostki administracji kolejowej, jak również — olbrzymie sumy, za-

oszczędzone kosztem głodowych płac pracowników są wydatkowane na inwestycje kolejowe.

Min. Kühn oświadczył, że Rada ministrów zbierze się 20. bm. i będzie się zastanawiała nad przedstawioną sprawą. Twierdzi jednak, że sprawa ta jest uzależniona od uzyskania pokrycia finansowego. Tem samem nie dał żadnej wiążącej obietnicy.

Oczekujemy, że Rada Min. oceni powagę sytuacji i uchwałą swoją wpłynie na złagodzenie rozpaczliwego położenia pracowników kolejowych.

—o—

### Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 19. 12. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto szereg ustaw ratyfikacyjnych oraz nowelę do ustawy o wywłaszczeniu czynszowników, w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Ustawę o szkołach akademickich referował pos. Zakrzewski (Be-be).

Tow. sen. Struga wypowiedział się za przyjęciem ustawy w brzmieniu sejmowem. Wniosek jednak tow. Struga odrzucono. Wobec tego projekt ustawy przedłużającej prawo uzyskiwania doktoratów na wydziałach medycyny i prawa, uchwalony przez Sejm, wpłynął ponownie na porządek dziennego Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu zwracał uwagę obecny na sali sędziwy tow. sen. Limanowski, który pomimo silnego mrozu przyszedł spełnić swój obowiązek i wziąć udział w głosowaniu.

### Prace budżetowe Sejmu.

#### Budżet ministerstwa oświaty

WARSZAWA, 19. 12. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P.

Poseł Pułjan (Ch. D.) omawia kwestje szkolnictwa powszechnego, a wspominając o szkolnictwie średnim zwraca uwagę, iż istnieje nierównomierność w traktowaniu poszczególnych województw.

Następnie zabrał głos w imieniu Państw. Urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ppłk. Urych, przedstawiając zużytkowanie 10-miljonowego budżetu na wychowanie fizyczne, uchwalonego w poprzednim roku.

Poseł Putek (Wyzwolenie) w dłuższym wywodzie krytykuje stosunki szkolne, panujące w Małopolsce.

Z kolei zabrał głos minister W. R. i O. P. Dr. Switalski. Na wstępie minister wyjaśnia niektóre pozycje budżetu zaczepte przez pewnych mówców.

Poseł Langer (Wyzwolenie) wypowiada się za wnioskiem socjalistów o skreślenie całego budżetu wyznań

Tow. pos. Dubois składa demonstracyjny wniosek

o skreślenie jednego złotego z budżetu szkół wyższych jako wyraz żądania zniesienia czesnego i opłat egzaminacyjnych oraz zgłasza pewne poprawki między innymi o podwyższenie sumy na uniwersytet ukraiński we Lwowie z 10.000 na 200.000 zł. Domaga się pozatem, aby wydzielono z budżetu wychowania fizycznego 1 milion zł, specjalnie na sport robotniczy i chłopski. Ponadto zażądał skreślenia 40.000 zł. na Uniwersytet lubelski.

Następnie zabrała głos tow. pos. Markowska, która oświadcza, że Z. P. P. S. przygotowuje projekt ustawy o organizacji szkolnictwa mniejszości narodowych. Stawia wniosek o podwyższenie pozycji na upaństwowienie gimnazjów o 200.000 zł. Domaga się upaństwowienia 4-eh gimnazjów — w Łodzi, Borysławiu i na kresach wschodnich. Następnie zwraca uwagę na brak szkół zawodowych w Polsce, do których młodzież coraz chętniej się garnie. Domaga się jednolitej ustawy o szkołach zawodowych oraz ustawy o rozszerzeniu obowiązku dokształcania, na wszystkich młodocianych.

Głosowanie nad budżetem min. oświaty odroczone do jutra.

### Odprężenie sytuacji w zatargu Boliwja - Paragwaj.

PARYŻ, 19. 12. (AW). Zwolanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Nar. w sprawie zatargu między Boliwją i Paragwajem okaże się prawdopodobnie zbyt późnym, bo oba te państwa zawiadomiły już podsekretarza stanu Kelloga, że przyjmują pośredniczącą akcję konferencji panamerykańskiej. Pozaatem Boliwja zmuszona została do odwołania dyplomatycznego, bo Stany Zjednoczone zawiadomiły rząd boliwijski, iż nie udzielą żadnej pomocy finansowej na cele wojenne.

### DODATKOWE POCIĄGI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

LWÓW, 19. 12. (Pał.). W okresie świąt Bożego Narodzenia ze względu na oczekiwane zwiększenie ruchu pasażerskiego uruchomione będą między Warszawą i Lwowem przez Lublin — Rozwadów w poniżej wymienionych dnach dodatkowe pociągi pospieszne Nr. 907, przyjazd do Lwowa 8.30 i Nr. 908 odjazd ze Lwowa 22.25 z wagonami I, II. i III. klasy. Pociąg Nr. 907 odejdzie z Warszawy 21., 22., 23. 26. grudnia, zaś pociąg powrotny Nr. 908 ze Lwowa 22., 23., 26. i 27. grudnia.

### PRZEDŁUŻENIE CZASU SPRZEDAŻY W SKLEPACH PRZED ŚWIĘTAMI.

LWÓW, 19. 12. (Pał.). Inspektorat Pracy we Lwowie komunikuje: MSWewn. w porozumieniu z Min. Pracy i Opieki Społecznej zezwoliło, aby w czasie do dnia 22. grudnia b. r. sklepy były otwarte o dwie godziny dłużej, t. j. do godziny 21-ej, zaś w niedzielę przedświąteczną, dnia 23. b. m. były otwarte w czasie od godziny 13--18. Pracownicy sklepów są obowiązani pracować tylko przez 8 godzin, zaś za 2 godziny przedłużonej pracy należy się im wynagrodzenie o 50 proc. wyższe, a 100 proc. za pracę ponad 10 godzin dziennie.

### WYPADKI TRĄDU W KIJOWIE.

RYGA, 19. 12. (AW). „Komunist” donosi, że w Kijowie zarejestrowano 6 wypadków choroby trądu.

### Alarmujące wieści z Afganistanu.

LONDYN, 19. 12. (AW). Według ostatnich wiadomości z nad granicy indyjskiej wszyscy Europejczycy, przebywający w Kabulu, znaleźli pomieszczenie w poselstwie angielskiem. W Indiach obiegają w dalszym ciągu alarmujące pogłoski o walkach w Afganistanie. Wojsko chce podobno zemścić się na królu Amanullahu za to, że już od paru miesięcy zalegał z żołdem. Wszystkie dochody państwowe uzyskane w ostatnich czasach miały być użyte na pokrycie kosztów europejskiej podroży króla.

#### Obawa o los europejczyków.

WIEN, 19. 12. (Pał.). Dzienniki donoszą z Londynu: Według nadeszłych tam wiadomości z Indji, wojsko domaga się od króla Amanullaha

zwolnienia wszystkich wojskowych Europejczyków i rezygnacji z tronu na rzecz brata oraz przerwania akcji europeizacji. W Londynie i Delhi panuje wielka obawa o los europejczyków, znajdujących się w Afganistanie, ponieważ plemiona tantejsze mogą się zwrócić przeciwko cudzoziemcom, posadzając ich o inicjatywę w kierunku modernizacji obyczajów.

### Tragiczny wypadek w szpitalu.

DUISBURG, 19. 12. (AW). W tutejszym szpitalu zdarzył się tragiczny wypadek. Siostra miłosierdzia Gertruda Rottman, która niosła tacę z naczyniami i talerzami wpadła w otwór windy. Siostra miłosierdzia doznała pęknięcia czaszki i w krótkim czasie zmarła.



**Kino Colosseum**

(dawny Teatr Nowości)

**Dziś Premiera**Główny odtwórca filmu „Ladzie Podziemi“ **Georg Bankroft** oraz **Evelin Brent** w sensacyjno erotycznym filmie p. t.**„W OTWARTE KARTY“ (Na śmierć i życie)****Walka czterech mężczyzn o miłość, potęgę i bogactwo.**

Uzupelni bardzo wesola komedia.

**Demonstracyjny krok urzędników państw.**

Otrzymujemy następujący komunikat:  
**WARSZAWA.** Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. na plenarnym posiedzeniu w dniu 15 i 16 grudnia 1928 r. po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad obecną sytuacją ogółu urzędników państwowych stwierdził, iż

zostały przez niego wyczerpane wszelkie wysiłki,

dopuszczalne w granicach możliwych środków działania, zmierzające do poprawy szczególnie pod

względem materialnym niezwykle ciężkiego położenia urzędników państwowych, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności ani za ten stan rzeczy ani za skutki z niego wypływające, postanowił złożyć swojemu mandatowi do dyspozycji Walnego Zjazdu Kół S. U. P. Rz. P. z równoczesnym zwołaniem tego Zjazdu w nadzwyczajnym terminie w dniach 2 i 3 lutego 1929 r.

Za Zarząd Główny Stow. Urz. Państw.:

**B. Pańkiewicz**

(w z. sekretarz generalny).

—o—

**Zbrojna pomoc Anglików dla Amanullaha.**

**KABUL, 19. 12. (AW).** Część wojsk rządowych przeszła na stronę powstańców. W odległości 70 km. od Kabulu toczą się od 2 dni zacięte walki. W razie klęski oddziałów Amanullaha powstańcy w ciągu 24 godzin zajmą stolicę.

**KABUL, 19. 12. (AW).** Na prośbę Amanullaha lotnicy angielscy zaatakowali wczoraj nad ranem obóz powstańców, rzucając kilkanaście bomb. — Oddziały wojskowe angielskie przekroczyły granice Afganistanu śpiesząc z pomocą Amanullahowi.

**Z dokumentów nieprawości i hańby.****Oficerowie floty niemieckiej podczas wojny.**

Klęska militarna, która Niemcom zgotowała ostatnią wielką wojnę światową — ukazała jaskrawą dezorganizację najlepiej zorganizowanej, niezawodnej pozornie siły obronnej — marynarki wojennej, owej chluby Wilhelma II-go.

Dezorganizacja ta — jak dowodził jeden z pierwszych oskarżycieli, oficer marynarki, a zatem człowiek, który miał możność należytego poznania krytykowanych przez siebie stosunków, L. Persius —

wyszła nie z dołu, nie z pośród zatóg okrętów wojennych, lecz z góry, z pośród oficerstwa.

Dowody, przytoczone przez Persiusa, pomimo

swej wyrazistości, błędną wobec nowych, zebranych w świeżo ogłoszonej książce Alboldta p. t. „Tragedja dawnej marynarki niemieckiej“.

Autor jej był opiniodawcą w parlamentarnej komisji śledczej dla spraw marynarki. Nie ocenia on omawianego zjawiska, lecz uwytknął je w ten sposób, że ocena narzuca się sama przez się; przytacza on cały szereg przykładów najwyzłaźszych orgji oficerów marynarki, świączących o ich poziomie moralnym i zawodowym.

Oto kilka z tych przykładów:

Pierwszy oficer na okręcie wojennym „Nürnberg“ był w wigilję Bożego Narodzenia r. 1917 tak spity, iż w obecności usługujących kelnerów-

marynarzy wysmarował musztardą tylną część swego ciała i dał ją następnie wysadzić porucznikom przez okno okrętu, przyczem porucznicy ci orzekli, iż jest to ich nowy reflektor. (Zgodnie z odpowiednio sporządzonym protokołem). — „Nürnberg“ stał wówczas w pełnej gotowości bojowej w pobliżu wysp holenderskich.

Z zażalenia naczelnego zarządcy prowincji Szlezwig-Holstein cytuje Alboldt „szerszy ustęp“:

„Kraźownik „Regensburg“ zarzucił w czerwcu r. 1918-go kotwicę w porcie wojennym Kiel. Na statku co wieczór odbywały się libacje oficerów. Po północy często większa grupa oficerów odpływała w łodzi na brzeg i wysiadła jak najbliżej ulicy „Za murem“, gdzie mieszczały się wszystkie domy publiczne Kielu, aby tam dokończyć rozpoczętą zabawę. Po kilku takich wyprawach oficerowie oświadczyli, że są one zbyt dla nich kosztowne i że odtąd będą zabierali ze statku wino, tytoń i cygara do domów publicznych. Tak też się stało. Tego rodzaju zabieranie było w niezliczonych rozporządzeniach dowództwa marynarki najsurowiej zakazane, gdyż chodziło tu o rzeczy nieocelone, które litylko poza obrębem portu mogły być zużywane. Działo się to już w okresie,

kiedy w kilonkich lazaretach oddawano zabrakło wina dla chorych i rannych“.

Skargi na postępowanie oficerów nie wywierały żadnego skutku, gdyż władza zwierzchnia stale ich zastaniała, piętnując oskarżających, jako oszczerców. Tak tedy mogli oficerowie marynarki korzystać z nieograniczonej wprost swobody; marynarzom natomiast odmawiano najskromniejszego, dobrze zasłużonego urlopu.

Admirałowie v. Trotha, Brüninghaus i inni przed parlamentarną komisją śledczą odpierali zarzuty, podkreślając — wręcz przeciwnie — doskonałość marynarki wojennej.

Lecz admirał Hopmann, jeden z nielicznych prawdziwie dzielnych admirałów, miał odwagę stwierdzić: „Klęska Niemców musi być przypisana złemu, dowództwu. Jest to przyzwyczajenie prawdy“. Takie samo zdanie wypowiedział i szef sztabu marynarki, admirał v. Levetzov.

Książkę Alboldta trzeba uważać za coś więcej, niż dokument historyczny: w suchym zestawieniu faktów kryje ona głęboki wykład poglądowy moralności publicznej, której strażniczką jest Nemezis dziejowa.

M. P.

**MUSSOLINI — MINISTREM KOLONJI.**

**RZYM, 19. 12. (Pat.).** Na wniosek Mussoliniego król przyjął dymisję ministra kolonii Federzonięgo. Równocześnie mianowany został ministrem kolonii Mussolini.

—o—

**Bajka indyjska.**

Jest kraj imieniem Trigarta. W nim swego czasu żyli trzej gospodarze, trzej bracia, opływający w mienie i dostatek: Dhanaka, Dhanyaka i Dhaayaka. Za ich życia Tyciaco-oki przez lat dwadzieścia nie zesłał deszczu. Poniszczyły się do szczętu zasiewy. Ziola nie niosły nasion, drzewa stały bez owoców, chmury wisiały bezsilne, wyschły strumienie i rzeki, z sadzawek zostały kałuże. Mnóstwo źródeł nie biło już, a tylko rzadka dostrzec się dały korzenie i owoce.

Pomilkły rozmowy, skończyły się uroczystości i obrzędy religijne. Zato bandy zbójckie rojły się wszędzie. Ludzie zaczęli wzajemnie zjadać dzieci swoje, czaszki głów ich posiwiiałych chwiałały się błędnie, jak białe żorawie. A dokoła krążyły gromady wychudłych wron. Opustoszały miasta i sioła, targowiska i osady.

Ci więc trzej gospodarze, gdy wyczerpali cały zapas zboża, gdy zjedli pokolei wszystkie kozy i owce, mnóstwo bawołów, wołów całe stada, swój lud niewolników i niewolnic, potem dzieci własne, a wreszcie dwie żony, starszego i średniego, powiedzieli sobie, że nazajutrz zjedzą Dhumini, żonę najmłodszego z braci.

Ale ów najmłodszy, Dhanyaka, czuł, że nie jest w stanie poświęcić ukochanej swojej i razem z nią uciekł nocą. A kiedy zmęczona się drogą, wziął ją na ręce i zapuścił się w las.

Był już dość daleko, gdy zobaczył wijącego się na ziemi człowieka, który, doprowadzony do rozpaczyny głodem, sam dobrowolnie pociął sobie ręce i nogi, nos i uszy, aby własnym ciałem i krwią własną zaspokoić głód i pragnienie.

Dhanyaka, który miał czułe serce, dzwignął go z ziemi, wziął na ramiona i ponosił w gestwinę, pełną korzeni i zwierzyny, a zbudowawszy pracownicy chałupkę z liści, zamieszkał z nim razem na czas długi. Ranę jego wyleczył oliwą z drzewa indugi, karmił go owocami z innych drzew, mięsem, jarzynami, dbał jak o samego siebie, aż go zupełnie przywrócił do sił i zdrowia.

Dnia pewnego wyszedł na poszukiwanie zwierzyny, z czego skorzystała żona jego, Dhumini, która zapragnęła miłości kaleki. Zgromiona przez niego, postawiła przemocą na swoim.

Wrócił mąż i zażądał wody ze studni.

— Pij! — zawołała. — Boli mnie głowa.. i rzuciła mu wiadro ze sznurem, a kiedy zaczął czerpać, w mgnieniu oka, podszedłszy z tyłu, wepchnęła go w studnię.

Poczem wzięła na ramiona kalekę, a pielgrzymując z nim z miejsca na miejsce,

umiała złudzić ludzi, że jest dobrą żoną i doznała mnóstwo dowodów czci. Dzięki łasce króla Awantów, zamieszkała w jego kraju, otoczona bogactwami.

Ale któregoś dnia ujrzała męża swego, który włóczył się po tym kraju i prosił jałmużny. Zdarzyło się bowiem, że karawana jakaś, spragniona wody, podeszła do studni, zobaczyła go i wyciągnęła.

— Oto złoczyńca! — zawołała Dhumini. — On to okaleczył mego męża!

A dobry król, nieświadomy prawdy, skazał na śmierć szlachetnego człowieka.

Ale Dhanyaka, gdy go w kajdanach prowadzono na miejsce kaźni, odezwał się spokojnie do idącego z nim urzędnika:

— Jeżeli żebrak, którego, według was, okaleczyłem, obwinił mnie w ostatniej chwili mego życia, to kara moja będzie sprawiedliwa.

— Ha, co nam zaszkodzi przekonać się? — zauważył urzędnik.

Kiedy okaleczony ujrzał swego dobroczyńcę, padł mu do nóg, cały we łzach i, jako prawy człowiek, opowiedział wszystko tak, jak było, o jego czynach, o przewrotności i nieczemności kobiety.

A wtedy, na rozkaz króla, oszpecono ją na twarzy i dano psom na pożarcie, zaś Dhanyaka, uniewinniony, stał się szczęśliwym człowiekiem.



# Na marginesie „Dni przeciwgruźliczych”.

1 grudnia rozpoczęły się w całej Polsce „Dni Przeciwigruźlicze” urządzone staraniem Związku Tow. Przeciwigruźliczych, przy poparciu władz rządowych, organizacji społecznych i Kas Chorych.

Celem ich jest uświadamianie ludności o niebezpieczeństwie jakie stanowi gruźlica, wygłaszanie odczytów o środkach zaradczych i ochronnych a następnie sprzedaż nalepek i zebranie odpowiednich funduszy na walkę z gruźlicą.

Dla klasy robotniczej sprawa zwalczania gruźlicy jest kwestją palącą, obchodzącą ją jaknajistotniej, gdyż z jej to szeregów gruźlica porywa rok rocznie setki tysięcy ofiar, i z tych powodów zainteresowana jest metodami walki z tą groźną chorobą.

Gruźlica jest klęską społeczną. — Oficjalna statystyka podaje, że

**w Polsce co roku 770.000 ludzi umiera na gruźlicę,**

to jest więcej jak na wszystkie inne choroby zakaźne razem wzięte.

A ile choruje?

Oficjalna statystyka powiada, że 750.000, ale cyfra ta jest niedokładna,

**choruje napewno znacznie, znacznie więcej, około 3 milionów,**

gdyż statystyka ta obejmuje tylko ciężko chorych, niebezpiecznych dla otoczenia.

Niebezpieczeństwo społeczne tej choroby, polega nie tylko na tem, że jest ona chorobą zakaźną — udzielającą się otoczeniu chorego, ale przede wszystkim na tem, że należy ona do t. zw.

**chorób zwiędniających,**

to znaczy obniżających wartość fizyczną — a tem samem zdolność do pracy.

Leczenie gruźlicy jest długotrwałe i kosztowne i nie zawsze uwiecznione pomyślnym skutkiem. Sprawozdania Kas Chorych i Ubezpieczalni mówią o tem, że

**lwią część zasiłków i rent inwalidzkich wypłacana jest chorym na gruźlicę.**

A więc chorzy ci stają się inwalidami, niezdolnymi do pracy i są ciężarem dla społeczeństwa.

Walka z gruźlicą musi iść w dwóch kierunkach: przymusowa izolacja (oddzielenie) chorych na otwartą gruźlicę i szeroko zakrojona akcja zapobiegawcza.

Nie tylko należy leczyć gruźlicę, ale przede wszystkim jej zapobiegać.

Dni Przeciwigruźlicze urządzone są od szeregu lat, przypatrzmy się jaki jest ich finansowy rezultat.

W roku 1926 zebrano — 25.630 złotych,

W roku 1927 zebrano — 63.740 złotych.

Sumy śmiesznie małe,

**plasterek położony na wrzód,**

który ropieje dalej. Polska burżuazja nie uważa za wskazane, choćby okrutny swoich wielkich zysków oddawać na cele walki z tą chorobą.

W innych krajach dni przeciwgruźlicze przynoszą pokaźne sumy. I tak w Stanach Zjednoczonych 5 milionów dolarów, a we Francji 14 milionów franków w r. 1927.

Propaganda przeciwgruźlicza, uświadamianie ludności o niebezpieczeństwie gruźlicy jest rzeczą bezspornie doniosłą i wielkiej wagi. Ale nie wyczerpuje zagadnienia.

Bo wyobraźmy sobie, że akcja uświadamiająca dotarła do najbardziej ubogiej izby robotniczej czy chłopskiej i że jej mieszkańcy wiedzą już o tem, czy stara babcia czy dziadek kaszący i wypływający bakterie gruźlicze są niebezpieczni dla otoczenia. Wiedzą o tem, że należy go leczyć i oddać do szpitala, ale w szpitalu miejsca dla niego znaleźć nie można, wszystkie łóżka zajęte. I wyobraźmy sobie, że matka-robotnica wie o tem, że jej bladym i wątłym dzieckom potrzebne jest mleko, masło, jaja, mięso i dużo powietrza i słońca, lecz ona ma zaledwie tyle pieniędzy, że starczy na kupno chleba i kartofli. A powietrze dla dzieci robotniczych? Małeńka izdebka o jednym okienku, w niej mieszka dziesięć osób a dwoje, troje dzieci śpi na jednym łóżku.

Więc uświadczenie jeszcze nie zwalczy zła.

Gruźlica jest choroba społeczna, korzenie jej tkwią w dzisiejszym ustroju społecznym.

Niskie płace robotcze, a co zatem idzie zły stan odżywienia całej masy ludności pracującej, fatalne warunki mieszkaniowe w mieście i na wsi, zły stan sanitarny miast i wsi, brak kanalizacji i wodociągów na przedmieściach wielkich miast, utrudniające utrzymanie czystości domów i ulic, brak łóżek szpitalnych, powodujący, że chorzy z otwartą gruźlicą zmuszeni do pracy zarobkowej są źródłem zarazy w fabryce i w domu, złe warunki higieniczne w szkołach powszechnych, brak placów do gier i sportów na przedmieściach, mała liczba kolonij letnich, szkół dla dzieci zagrożonych gruźlicą i t. d.

Nie filantropja, nie samopomoc społeczna ale państwo powinno tę całą akcję wziąć w swoje ręce.

A ileż państwo wydaje na walkę z gruźlicą? 1,050.000 zł. rocznie, t. zn. 3 i pół grosza na głowę mieszkańca.

Weźmy dla porównania inne państwo, np. Danję. Małeńki ten kraik, liczący 3 i pół miliona mieszkańców, wydaje na cele przeciwgruźlicze 1 zł. fr. na głowę.

I Danja ma obecnie najniższą śmiertelność z gruźlicy w Europie i najlepszą ustawę o zwalczaniu gruźlicy.

**A w Polsce niema wogóle dotąd specjalnej ustawy o zwalczaniu gruźlicy.**

Klasa robotnicza, przez swoich posłów w sejmie i senacie, przez swoich przedstawicieli w samorządzie musi się domagać, aby w tej tak ważnej sprawie, zrobiono więcej niż dotychczas.

St. Kr.

—o—

## Krwawa walka w więzieniu.

KROLEWIEC. W więzieniu w Insterburgu przyszło onegdaj do krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą kilka ofiar.

Do uwięzionego zbrodniarza Berneckera przyszedł w odwiedzinach krewny jego, nazwiskiem Lack. Po pewnym czasie usyszano kilka strzałów rewolwerowych i zaraz potem wybiegł z celi Bernecker z Lackiem a za nimi wachmistrz straży więziennej, Zacharias.

W korytarzu rozegrała się walka między zbrodniarzami a Zachariasem i przyby-

łym mu na pomoc dozorcą więziennym Naujockiem, w trakcie której Zacharias otrzymał śmiertelny postrzał w głowę.

Na odgłos strzałów zbiegli się zewsząd funkcjonariusze więzienia. Złoczyńcy uciekli na I piętro, gdzie się zabarykadowali. Po wielokrotnej wymianie strzałów przez drzwi dał się słyszeć głos Lacka, który oświadczył gotowość poddania się. W celi leżał Bernecker, już nieżywy. — Wachmistrz Naujock zmarł w nocy wskutek odniesionej rany.

## „Fałszywa sumienność, czy haniebna krzywda”?

**Nowy wyczyn Stanisławowskiej Dyrekcji Kolejowej.**

Stanisławów, w grudniu 1928.

Niniejsze oddanie postępu Stanisławowskiej Dyrekcji Kolejowej pod pręgierz opinii publicznej, z całą pewnością nikogo nie zadziwi, albowiem ma ona utartą markę, jako specjalistka od wycyzniania najrozmaitszych niepoehlebnych kawałów.

Z końcem listopada br. z okazji końącego się roku kalendarzowego oraz 10-lecia powstania Państwa Polskiego, przeznaczyła Dyrekcja pewną znaną nam kwotę na obdzielenie remuneracjami tych pracowników kolejowych, którzy prócz mizernych poborów nie otrzymują żadnych ubocznych wynagrodzeń, są źle sytuowani przez pozostawanie w najniższych stopniach płac, słowem, których położenie można by bez przesady nazwać „krytycznym”.

Tak postąpiłby każdy szanujący się urząd, dbały o sprawiedliwy o sobie sąd, lecz Stanisławowska D. K. P. znana z wycyzku ludzkich mięśni i mózgow, postąpiła inaczej, obdzielając tylko swych „narodowych” wybrańców. Otóż Dyrekcja K. P. idąc utartym szlakiem — faktycznych biedaków zupełnie pominęła, albowiem nie była w stanie wnikać w ich materialne położenie, mimo że sama zatrudnia „zaledwie” kilkuset białych murzynów z płacą 84 zł (słownie osmdziesiąt cztery złotych) miesięcznie. Natomiast przeglądając listy płatnicze omawianej remuneracji, w każdej prawie rubryce, po odczytaniu nazwiska i charakteru służbowego oraz przyznanej kwoty danego „wybrańca” — wierząc poprostu się nie chce, by rozdzielał to człowiek posiadający serce i by wogóle był to człowiek.

Wysokie kwoty otrzymali ludzie, których jednego miesięczne pobory (bez dodatków) przewyższają zarobki ośmiu pracowników nieetatowych, wyżsi urzędnicy, którym ta kwota przyda się zapewne na codzienne napiwki obshudze kawiarnianej i tym podobne przyjemności życiowe. „Sumiennie” zatem obdzieleni zostali zapomogami ci, dla których kwota ta w stosunku do ich dochodów jest śmiesznie niską, ci najbardziej potrzebujący, z których jeden dość nawet dowcipnie stwierdził, że akuratnie kwota ta wystarczy mu na wyostrzenie tyżew dla członków jego rodziny, tuż

przed zbliżającym się sezonem ślizgawkowym — Otrzymali też powyższe remuneracje i ci najgorzej sytuowani pracownicy, którzy żyją z dwu lub nawet z trzech pensyj urzędniczych w jednym domu, tacy, którzy posiadają grube pieniądze lokowane na procentach, właściciele rentownych kamienic, a nawet i tacy biedacy, którzy posiadają po kilkanaście morgów ziemi, a do służby i ze służby dojeżdżają własnymi końmi.

Naturalnie przytem „przeoczono” tych, którzy żyją z liczną rodziną ze stu kilku złotych miesięcznie i których zaletą jest ciężka i wydajna praca, a wada... utrzewność.

Rzecz zrozumiała, że „wzniosły” ten gest Stanisławowskiej Dyrekcji wywołał burzę protestów i wielkie rozgoryczenie między szarą masą nekanych pracowników, zwłaszcza że przy rozdziale tym działały się istne wprost gwałty: doszło nawet do tego, że będących na liście wybrańców, dwu pracowników, tuż przed zalikwidowaniem listy skreślono, jednego dlatego, że jest mądrym urzędnikiem i niezdolny jest do żadnego poniżenia swojej godności, drugiego zaś za to, że odważył się upomnieć u swego przełożonego o złagodzenie ciężkich warunków pracy, spowodowanych sabotowaniem przez odministrację kolejową — istniejących ustaw.

Czynem tym wystawiła sobie Dyrekcja Stanisławowska pomnik.

Domagamy się od kompetentnych czynników na tut. terenie zbadania tej drażliwej kwestji i w imię wymaganego spokoju, jaki panować winien przy prawidłowym wykonywaniu czynności służbowych, złagodzenia jej w jakikolwiek bądź sposób. — W przeciwnym bowiem razie rozporządzając ogromnym w tym kierunku materiałem, zmuszeni będziemy podać szczegółowy wykaz „wybrańców” do publicznej wiadomości z zaopatrzeniem go w dosadne komentarze, skierowując równocześnie sprawę do Nadzwyczajnej Komisji do walki z nadużyciami, a więc w tym wypadku do władzy urzędowej.

Sprawy tej nie złożymy do aktów, aż do czasu ostatecznego jej załatwienia.

Koiejarze stanisławowscy.



## B. minister skarbu fałszerzem i oszustem.

Obok olbrzymiej afery oszukańczej Marty Hanau Paryż ma drugą jeszcze sensację. Oto b. minister skarbu, Klotz, regulował swe zobowiązania czekami niemającymi pokrycia. Poza tem fałszował podpisy na zobowiązaniach pieniężnych. Ogólną sumę strat, jakie z tego powodu poniosły różne firmy i instytucje finansowe, oceniono na

*kilkanaście milionów franków.*

Klotz wobec czynionych mu zarzutów, rzekł się godności członka senatu, swej szarży oficera rezerwy oraz członka palestry paryskiej, do której należał już od lat 30. Uczyniwszy to, Klotz przeniósł się najpierw do sanatorium w Malmaison, później do lecznicy dla nerwowych w Suresnes, która jest pod opieką policji. Właściwie więc b. minister jest aresztowany.

Klotz odznaczył się w parlamencie jako znawca spraw finansowych, był też przewodniczącym komisji skarbowej oraz generalnym referentem budżetu. Szereg razy był ministrem skarbu w gabinetach przedwojennych, ostatnio zaś w gabinecie Clemenceau. Z tego tytułu

*brał udział w konferencji pokojowej i należał do współtwórców traktatu wersalskiego.*

Od wielu już lat położenie finansowe Klotza było bardzo trudne. Puścił on bardzo znaczny majątek na wyścigach, przy zielonym stoliku oraz w miłym towarzystwie. Straciwszy wszystko, nie zmienił zbytkow-

nego trybu życia; w dalszym ciągu grał na wszystkich wyścigach w totalizator, jeździł wspaniałym samochodem, a opłacał to czekami z własnym podpisem.

Banki te przez czas dłuższy przyjmowały чеки b. ministra skarbu mimo, że pokrycia nie miały żadnego. Dziś mają one pełno takich czeków. Jeden z poszkodowanych banków sam zaczął domagać się sądu.

Obecnie, jak pisma donoszą, Klotz, jest tak zdenerwowany, że czyni wrażenie obłąkanego. Czy nim jest, orzekną psychiatrzy!

## Ohydne morderstwo w Łodzi.

ŁODŹ, ma znowu tragiczną sensację. Przed kilku dniami zamordowany został w swym mieszkaniu kupiec Michał Król.

Wczorajsza prasa przyniosła wiadomość o schwytaniu rzekomego mordercy. Ma nim być jakiś osobnik zatrzymany w jednej z szynkowni baluckich, podający się za Stefana Malinowskiego.

Po mieście krąży cały szereg wersji, *prześcigających się wzajemnie w braku logiki i słuszności*

Jedną z nich jest rzekomo opowiadanie służącej b. p. Króla, Kukulskiej, dotyczące ostatnich chwil przed morderstwem.

Otóż według owej wersji Kukulska zeznała miała, że przed kilku tygodniami *zgłosił się do niej jakiś elegancko ubrany jegomość*

## „Wbrew opinii Sejmu“.

WARSZAWA, 19. 12. (AW). „Epoka“ w związku z przyjęciem wniosku o odroczenie dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie ustroju sądownictwa pisze: „W głosowaniu utrzymał się projekt posełski, ale rząd będzie mógł przynajmniej sobie powiedzieć, że uczynił wszystko aby odciągnąć parlament od tej nierealnej decyzji. Dekret wejdzie w życie zgołonie z istniejącym prawem **wbrew opinii Sejmu** i będzie zastosowany w całości, gdyż poprzednio zgłoszona rezygnacja ze stosowania artykułu o przenoszeniu do sądownictwa ogólnego sędziów wojskowych została cofnięta“.

z propozycją kupna jedwabnych pończoch. Ponieważ pończochy te nie podobały się jej, zaproponowała handlarzowi, by przyniósł jej drugie. Zgodnie z życzeniem służącej jegomość ów przyszedł nazajutrz i przyniósł te same pończochy. Kukulska spostrzegła się i nie omieszkała z tego powodu zrobić handlarzowi zarzuty.

To posłużyło do nawiązania rozmowy a w dalszym następstwie znajomości. A dalej przyjaźń, wzajemna sympatja i oświadczyły handlarza.

Według tej wersji Kukulska nie pamięta nazwiska narzeczonego.

Przybyła na miejsce zbrodni policja zastała ją leżącą w stanie nieprzytomnym, spowodowanym nadużyciem alkoholu, którym traktował ją zbrodniarz.

Jak wynika z dalszego dochodzenia, zbrodniarz skorzystałszy z niemocy Kukulskiej, udał się do pokoju b. p. Króla, gdzie usiłował otworzyć szufladę biurka syna Natana. W chwili, gdy dobierał się do biurka, usłyszał szmer przy drzwiach. To powracał do domu b. p. Król. Zbrodniarz zaczął się w korytarzu i w chwili, kiedy b. p. K. wieszal palto,

*przystawił mu rewolwer do czoła i wystrzelił.*

Po dokonaniu zbrodni uciekł drzwiami kuchennymi.

### SPRAWY MIEJSKIE

#### 13-ta pensja dla personelu techn. teatrów miejskich.

Na Komisji finansowo-budżetowej, odbytej pod przewodnictwem p. prof. Kozłowskiego, w obecności Komisarza Rządu p. Dr. Nadolskiego, w myśl referatu r. Dr. Brzeskiego, uchwalono po dłuższej dyskusji przeznaczyć kwotę 80.000 zł. jako bezwrotną subwencję na częściowe pokrycie niedoborów VIII. Targów Wschodnich. Wreszcie postanowiono wstawić do budżetu na rok 1929/30 kwotę 100.000 zł. jako subwencję dla Targów Wschodnich.

Z kolei uchwalono wypłacić personelowi technicznemu Teatrów miejskich 13-tą pensję na ręce Dyrekcji Teatrów za czas do końca sierpnia, w którym to czasie Teatr pozostawał pod zarządem miasta. W końcu przyjęto projekt statutu M. K. O.

#### Nowa taryfa na mąkę i chleb.

Z dniem 20. bm. obowiązuje nowa taryfa na mąkę i chleb i tak: 65-proc. mąka pszenna kosztować ma w młynie 71 gr. u hurtownika 72 gr., w sprzedaży detalicznej 1 kg. mąki ma kosztować 78 gr. Mąka żytnia 70-proc. w młynie i u hurtownika ma kosztować 50 gr. za 1 kg. Resztki mąki luksusowej znajdujące się w handlach nie mogą w sprzedaży detalicznej przekraczać dotychczasowej ceny maksymalnej, t. j. 1 kg. takiej mąki ma kosztować 88 gr. — 1 kg. chleba żytniego ciemnego ma kosztować u piekarza 35 gr., w sklepie i na straganach 37 gr. — 1 kg. chleba żytniego z mąki 70 proc. ma kosztować u piekarza 49 gr., zaś w sklepie i na straganach 51 gr. Ceny bułek bez zmiany.

#### Odnowienie sali Rady miejskiej.

W odnowionej sali obrad Rady miejskiej ukończono już instalację światła elektrycznego. W sali będzie płonąć przeszło 500 żarówek, m. i. na gzymsach pod stropem zmontowano dwieście kilkadziesiąt żarówek z reflektorami, oprócz tego w każdym kasetonie znajdować się będzie po 2 żarówek.

## Wielki numer świąteczny „DZIENNIKA LUDOWEGO“

wyjdzie w dniu 23-go grudnia b. r.

Zawierać będzie bogaty dział literacki. — Ze względu na podwójną objętość i znacznie powiększony nakład, inserowanie w wielkim świąt. numerze przedstawiać będzie duże korzyści.

**OGŁOSZENIA** do tego numeru przyjmuje Administracja przy ul. Szajnochy 2 oraz Sykstuska 21 do piątku 21 b. r. włącznie.

### Samobójstwo panny w mieszkaniu poręcznika.

Wczoraj przedpołudniem wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Solowej l. 6. Przybyły na miejsce lekarz dr. Notz zastał w mieszkaniu zamieszkałego tam por. 6 p. lotniczego Ludwika Krzysztofa, młodą kobietę, leżącą w kałuży krwi na podłożu. Nieszczęsna miała ranę postrzałową na prawej skroni i w chwili przybycia lekarza znajdowała się w agonii.

Denatka była ubrana w suknię, jakgdyby przed samobójstwem przyszła z wizytą do por. Krzysztofa.

Niebawem na miejsce przybyła komisja wojskowa i policyjna w celu przeprowadzenia dochodzeń. Stwierdzono, że denatką była Jarosława Ozdobnicka. Wyniki dochodzeń na razie zachowano w tajemnicy. Nie ulega wątpliwości, że tem tragedji jest zawód miłosny. Zwłoki denatki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Dalsze dochodzenia w toku.

### Ucieczka nauczyciela oskarżonego o bigamię i żonobójstwo.

Od dłuższego czasu krążyły w Jordanowie i okolicy pogłoski o nienaturalnej śmierci żony nauczyciela szkoły ludowej w Stonem p. S. Jak się dowiadujemy, p. S. maltretował żonę i nawet wypędzał ją z domu, aby w czasie jej nieobecności zapraszać na dłuższe posiedzenia 15-letnią uczennicę. Nauczyciel wyjeżdżał bardzo często

na Wileńszczyznę, gdzie utrzymywał bliższe stosunki z pewną kobietą, która zawiadomiła prawowitą małżonkę nauczyciela, iż jej ślub z p. S. odbył się w Wilnie. Sprawa doszła do wiadomości władz bezpieczeństwa, które wniosły oskarżenie przeciwko p. S. o bigamię i o zamordowanie żony. Ta bowiem rozchorowała się ciężko i udała się do szpitala na kurację. Równocześnie rozeszły się pogłoski, że została otruta. Mąż zbiegł w niewiadomym kierunku. W najbliższych dniach odbędzie się sekcja zwłok zinałej.

### Prezes Dyrekcji kolejowej prosi.

Odnosnie do artykułu, umieszczonego w Dzienniku Ludowym z dnia 15 grudnia br. pod tytułem „Katastrofa kolejowa pod Kołomyją“ uprasza Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie, po myśli postanowień ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprawozdania w jednym z następnych numerów Dziennika Ludowego, na tem samym miejscu i temi samymi czcionkami, co artykuł inkryminowany.

Nieprawdą jest jakoby z powodu zderzenia się parowozu manewrującego z pociągiem towarowym na stacji Jakubówka dnia 11 bm. kontuzjonowanych zostało 8 osób z personelu pociągowego w tem 5 ciężko.

Natomiast prawdą jest, iż kontuzjonowanych zostało tylko 5 osób i to lekko. Wszyscy pozostali w służbie bez przerwy.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych: w z. Inż. St. Wiktor.



**Papiery, księgi handlowe, teczki, registrytory i wszelkie przybory biurowe poleca**  
Lwów, ul. Akademicka 1. 8, telefon 48 74.

**„SARMACJA”**

## Strejk kolejarzy trwa w dalszym ciągu.

**Zapowiedź likwidacji strejku podana przez inne dzienniki była mylną. We Lwowie wstrzymało się od pracy około 2.500 warsztatowców.**

Wczoraj podały niektóre dzienniki, jakoby Zarząd Okręgowy ZZK. powziął uchwałę o zakończeniu strejku warsztatowców we Lwowie. Wobec tego miała być podjęta praca na drugi dzień rano.

Wiadomość ta była mylna. W sprawie strejku Okr. Zarząd ZZK nie powziął żadnej uchwały, tylko na posiedzeniu Zarządu Sekcji Mechanicznej postanowiono wezwać ogół strejkujących do podjęcia pracy, sprawę zaś pomyślnego załatwienia decyzją pracowników kolejowych poruczyć do załatwienia centrali ZZK w Warszawie. Odpowiednie rezolucje miały być wręczone prezesowi p. Prachtel-Morawiańskiemu i Min. komunikacji.

Wczoraj o godzinie 6.30 rano w hali warsztatowej odbył się wiec, na którym delegaci poinformowali zebranych o wyniku zabiegów w sprawie wypłaty 13-tej pensji i postulatów ZZK.

Jak wiadomo, ministerstwo kolei nie konkretnego nie uczyniło w kierunku zrealizowania tych decyzji. Wobec tego przez dwie godziny trwały obrady wiecujących, w końcu uchwalono

strejkować w dalszym ciągu aż do skutku, gdyż ogólnie panuje niewiara w obietnicę czy przyrzeczenia kompetentnych czynników.

Postanowiono również wysłać do innych miast delegatów celem stwierdzenia, jaka sytuacja i nastroje panują w innych Dyrekcjach kolejowych. Po

### Z sali sądowej.

#### KŁOPOTY DOSTAWCÓW ZAPOBIEGLIWEGO KUŚNIERZA.

Izaak Kirschner, właściciel pracowni kuśnierskiej przy pl. Strzeleckim 1. 5, w lecie b. r. podjął pracować „pamięć parą” na sezon zimowy. Aby przygotować dostateczną ilość futer dla strojnisz, poczynił olbrzymie zakupy różnego rodzaju skórek, a głównie krymskich, na łączną kwotę 11 tysięcy dolarów. Nie płacił jednak gotówką lecz weksłami, żyrowanymi przez żonę Hanę.

Okazało się następnie, że był to za szeroki rozmach w stosunku do wypłacalności Kirschner. Zaniepokojeni dostawcy powiadomili o tem policję, która skonfiskowała większą ilość wziętych na kredyt skórek, wartości 4.000 dol. oskarżając równocześnie kuśnierza o oszukiwanie kryde.

Wczoraj stanął Kirschner wraz z żoną przed wyrokującym trybunałem i twierdził, że w zupełności zasposobił swych dłużników. Po stwierdzeniu prawdziwości jego obrony trybunał ogłosił wyrok uwalniający od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Słoniowski.

#### ZDZICZAŁY OSOBNIK PRZED SĄDEM.

We wrześniu b. r. na urlop z wojska przyjechał do swej rodzinnej wsi Uziny pod Stanisławowem szeregowiec Stanisław Owczar. Gdy nadszedł czas powrotu do pułku Owczar, żegnając się pod lasem ze swą narzeczoną, Katarzyną Maciałą usiłował dopuścić się na niej gwałtu. Dziewczyna stawiała jednak opór. Owczar popadł wówczas w szal, pobił ją i poranił bagnietem przyczem zranił ją w język tak ciężko, że uczynił ją niemową.

Wczoraj stanął zdziczały osobnik przed sądem wojskowym we Lwowie i został skazany na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

### Śmiertelne zaccadzenie 2 robotników

W zakładzie ogrodniczym Jana Pesta przy ul. Ogrodniczej w Zamarstynowie, byli zatrudnieni Ludwik Przybylski i Jan Schmidt. Wczoraj w nocy węgelnicy zaccadzeniu gazem węglowym wskutek zamknięcia rury kominowej po zapaleniu w piecu. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Tragicznie zmarły Przybylski był kawalerem, Schmidt zaś osierocił żonę czworo dzieci.

uchwaleniu rezolucji zebrani rozeszli się do domów.

Wkrótce potem nad opustoszałymi warsztatami objęła straż wojskowość.

W ciągu dnia poczęła szwankować sprawność ruchu kolejowego z powodu braku lokomotyw, które z powodu strejku nie były należycie przygotowane do jazdy.

Wczoraj strejkowało około 2.500 osób we Lwowie. Dziś prawdopodobnie rozpocznie się strejk i w innych miastach w kraju.

Spontaniczna ta manifestacja zniewolonych nędzą i nieożywianiem ciężko pracujących mas pracowników kolejowych, winna zmusić miarodajne czynniki do uwzględnienia słusznych postulatów strejkujących.

Cheśmy wiezyć, że się tak stanie.

## Wykradzenie nieboszczyka przez księży.

**Niesłychany skandal w szpitalu powszechnym w Tarnowie.**

Do „Naprzodu” donoszą z Tarnowa:

W Tarnowie wydarzył się fakt, który przypomina chyba tylko średniowieczne walki kościelne z herezykami, Oto 15 bm. zmarł w szpitalu powszechnym w Tarnowie chory na tyfus brzuszny tow. Jan Metryka, sekretarz Związku zawodowego robotników rolnych.

Tow. Metryka w ciągu czteroletniego pobytu w Tarnowie zorganizował doskonałe robotników rolnych tutejszego powiatu i sąsiednich powiatów i potrafił w wielu wypadkach przelamać opór i samowolę obywateli za co był przez nich znienawidzony. Kiedy zmarł opatrzony przed śmiercią ostatniemi sakramentami organizacje robotnicze postanowiły urządzać mu pogrzeb swym kosztem i zakupiły na starym cmentarzu miejskim miejsce na grób.

Dziś o godz. 3 popołudniu, jak zapowiedziano klepsydrami, robotnicy wraz ze sztan-darami, wieńcami i orkiestrą przybyli pod szpital powszechny, skąd miał wyruszyć orszak pogrzebowy na stary cmentarz.

Ze zdumieniem i oburzeniem dowiedzieli się, że w południe

księża wykradli ze szpitala trumnę ze

zwłokami i pochowali ją na nowym cmentarzu w Krzyżu.

o kilka kilometrów za miastem.

Powód tego niesłychanego postępku, do którego nie upoważnił księży nikt, ani zmarły ani rodzina, jest chyba ten, że nie chciało dopuścić do przejścia przez miasto pogrzebu z czerwonymi sztandarami.

Nienawiść klas posiadających do socjalisty ścigała go nawet za grób i nie pozwolono, by robotnicy oddali ostatnią posługę wiernemu towarzyszkowi.

Zarząd szpitala nie wie czy nie chce dać żadnego wyjaśnienia co do okoliczności, wśród których wykradzono zwłoki. Policja odsyła do starostwa, zaś starosta oświadcza, że nie wie i tylko zabrania wydobycia trumny z cmentarza w Krzyżu i przeniesienia jej na cmentarz w Tarnowie.

Władze bezpieczeństwa, które całe kompanje policji sprowadzają do Tarnowa w czasie obchodów robotniczych, powinny

wyśleźć zlodziei w sutannach.

którzy ukradli zwłoki razem z trumną zakupioną przez organizację robotniczą i wieńcem.

## Katastrofalna eksplozja gazów ziemnych w Borysławiu.

W Zagłębiu Naftowym, jak wiadomo, coraz to więcej spożytkowywany jest gaz ziemny dla celów przemysłowych, oraz domowych. Od czasu do czasu zdarzają się jednak eksplozje tych gazów, które porażają ofiary, w ludziach.

Katastrofa taka zdarzyła się dnia 17. bm. w Borysławiu.

Po godzinie 6-tej rano mieszkańcy ulicy Pańskiej i sąsiedniej zostali zaalarmowani gwałtowną detonacją. Okazało się, że w domu Kaspra Krzyszowskiego nastąpiła eksplozja gazów ziemnych, wskutek czego dom składający się z pięciu ubikacji, zamieszkały przez lokatora Juliusza Leckiera, został prawie w całości zdemolowany. W czasie eksplozji został Juliusz Leckier ciężko poparzony po całym ciele do tego stopnia, że odstawiony do szpitala w Drohobyczu zmarł w kilka godzin, nie odzyskawszy przytomności. Siła wybuchu gazu była tak wielka, że Leckier objęty całym płomieniem wyrzucony został z mieszkania wraz z rozwaloną ścianą na pole. Ponadto została poparzona po całym ciele żona Leckiera Dora, córka Cyła i służąca Aniela Łożnicka. Pozostają one w leczeniu domowym. Z chwili eksplozji powstał w mieszkaniu pożar, który został zlokalizowany przez straż pożarną.

W czasie dochodzeń ustalono, że eksplozja gazu nastąpiła od iskry, elektrycznej powstałej w kontakcie w chwili zapalenia światła elektrycznego przez

uenatą. W jaki sposób przedostały się gazy do mieszkania Leckiera tego narazie stwierdzić nie zdołano, gdyż komisji sądowo-fachowej do tego czasu na miejscu nie było.

Mieszkanie Leckierów było opalone węglem, jednakowoż obok mieszkania znajdują się gazowe rurociągi firmy „Gazolina” Koncern „Małopolska dawniej „Premjer” i firmy „Limanowa” i siąd najprawdopodobniej przedostał się gaz do mieszkania Leckiera.

W tej sprawie została wyznaczona komisja sądowa, na dzień 19. bm. przy współudziale rzeczoznawców.

Szkody jakie powstały wskutek wybuchu narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

#### STRACENIE 19 BANDYTÓW W CHINACH.

PEKIN, 19. 12. (AW). Wczoraj stracono w Hankau 3 przywódców band pirackich, które napadały na na chińskie parowce. Przedwczoraj stracono 16 innych bandytów.

— 0 —

#### NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE.

NOWY JORK, 19. 12. (AW). Wczoraj odczuto w Chile nowe trzęsienie ziemi. Ofiar w ludziach niema. Straty materialne bardzo znaczne.

— 0: —



## Apel do Komisarza Rządu p. inż. Nadolskiego.

We wniesionym memorjale pracowników gminnych dnia 4 września 1928 r., przedstawiono 8 punktów spornych i w tym celu żądano odbycia wspólnej konferencji celem załatwienia tych spraw. Na jednym z takich posiedzeń w październiku 1928 roku uznali pp. Dyrektorowie przedsiębiorstw gminnych, że 7 punktów w memorjale można przyjąć, tylko trzeba zwołać osobne posiedzenie, na którym te kwestje się uzgodni i spisze protokół czyli umowę, ażeby z miejsca wprowadzić ją w życie. Kwestją sporną został punkt 1-szy t. j. zmiana szematu płac, która w myśl uchwały Komisji budżetowo - finansowej z dnia 23 października 1928 r. będzie traktowaną przy obradach nad budżetem na rok 1929-30.

Stanowisko pp. Dyrektorów, jakoteż uchwałę Komisji aprobował p. Komisarz Nadolski, jak również potwierdził nazwyczajny dodatek dla pracowników na poczet zmiany szematu płac.

Zarząd Związku, przyjmując oświadczenie, przedstawił je zgromadzonym pracownikom dn. 24 października 1928 r. Zgromadzeni pracownicy po wysłuchaniu Sprawozdania uchwalili: „Przyjmują oświadczenie Prezydium Miasta do wiadomości z zastrzeżeniem, że w najbliższych dniach winna się odbyć wspólna konferencja, celem uzgodnienia poszczególnych punktów poruszonych w memorjale, spisania umowy i wprowadzenia takowych w życie”. — Rezolucję tę wręczono Prezydium Miasta dnia 25 października 1928 r. Jednak dotychczas konferencji nie można się dobrać.

Zarząd Związku uważa, że konferencja takowa jest konieczną, albowiem oprócz tego są inne sprawy do załatwienia, jak n. p.: Uchwałę Reprezentacji Miejskiej oddano Teatr Miejski w dziedzinę prywatną. Pracowników tych, którzy są stałymi miejskimi, zaszerogowanymi w poszcze-

gólnych grupach, uważa się za ludzi nie mających nic wspólnego z Gminą i kiedy zlikwidowano „Teatr Nowości”, przydzielono pracowników zajętych tamże do różnych oddziałów miejskich, zmniejszając im stopnie płacy, temsamem zmniejszono im pobory — nie licząc im wystugi lat. Przypominamy, że obowiązkiem Gminy było umieścić tych pracowników na dawnych poborach, jeżeli zmiana takowa nie nastąpiła w drodze karnej. Nie od rzeczy będzie, jeżeli zapytamy publicznie, w jakim celu Prezydium Miasta rozesało okólnik Lp. 8006/28 do wszystkich Dyrektorów Naczelników Przedsiębiorstw i Izby Obrachunkowej w sprawie Komisji Weryfikacyjnej,

na mocy Rozporządzenia Prez. Rzeczyposp. z dnia 22 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 368, jeżeli sama Gmina najbliższych omija (czy dlatego że są to robotnicy?)

Fakty te podnosimy publicznie w tym celu, ażeby p. Komisarz Rządu zwrócił na nie uwagę, oraz i na te, które prowadzi rozmyślnie p. dyr. Wolański, wprowadzając niezadowolone przez niezwoływanie konferencji i traktowanie spraw po macoszemu.

Zarząd Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej we Lwowie pragnie wszystkie sprawy załatwiać drogą legalną i po obywatelsku, uważa zatem, że metoda dawnych rządów powinna zniknąć, a każdą sprawę można załatwić z miejsca, nie czekając burzy. Oczekujemy skutku naszego apelu!

## Arystokratyczni mnisi na polowaniu!

Dnia 12. 12. br. zjechali ze Lwowa — przeor Dominikanów O. Bruno Janiewski i O. Jakób Chrapko prokurator — na polowanie do Czortkowa.

W środę 13 bm. wyjechali na folwark Szymańkowiec i w tamtejszych lasach — należących do Dominikanów w Czortkowie — wzięwszy sobie kilku miłośników i czcicieli św. Huberta — przy nagonce 20 chłopaków ze wsi Szymańkowiec — upolowali 16 zajęcy i 1 lisa.

Dopisała trzynastka choć jest uważana za cyfrę feralną.

Jak zresztą widać wprawni są mnisi w myślistwie, bo przecież mają tysiące morgów lasu należących do konwentu lwowskiego.

Zapewne ich założyciel św. Dominik — gdyby żył dziś na ziemi — wziąłby biczow-

nicę i wymierzylby pokutę za uprawianie sportu z nagonką — zakazany przez kanony kościelne nawet dla kleru świeckiego — i za niedotrzymanie ślubu ubóstwa — który za największą cnotę swoją obrali.

Wydawać pieniądze na tego rodzaju zachcianki — gdy tyle nędzy i biedy w społeczeństwie — to przecież czyn karygodny, przynajmniej u mnicha.

Czy nie lepsza włosiennica — ucieranie lez i nędzy u braci biednej — wedle ducha Chrystusa — która całkiem przystoi zakonnikom, aniżeli zdrada powołania swego?

Dziś narzeka się, że duch niewiary i złości wieje od społeczeństwa — że dziś społeczeństwo wrogie duchowieństwu — z bolszewiczale — a gdyby te tysiące morgów, które posiadają klasztory — gdzie członków prawie że liczba znikoma — gdyby te tysiące morgów wykorzystano dla celów społecznych — dla czynów miłosierdzia chrześcijańskiego czyby społeczeństwo nie inaczej osądziło zakony.

Klasztory męskie — zabudowania wielkie — bezładne — zobaczcie po kilku mnichów siedzi na rozległych latyfundiach. I tak w Podkaminie koło Brodów jest klasztor olbrzymi a zaledwie 9 zakonników, a przeszło 5.000 morgów ziemi. W Jezupolu, Tarnopolu, Czortkowie, blisko 1.000 morgów ziemi, a zakonników po kilku. Inne klasztory po kilkaset morgów — a zakonników po dwóch, trzech...

Oczywiście, same tylko uwagi o tych stosunkach, uwagi najzupełniej bezstronne, będą uważane za herezję... Bo kler jest u nas nietykalny. A przecież należałoby się raz dobrać do tych twierdz, zamkniętych na wiele spustów przed ciekawym światem.

—0—

## Ciężka krzywda emerytów Poczty i Telegr. b. zaboru austr.

Otrzymujemy następujące pismo:

Reskryptem Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie z dnia 27/V. 1926 r. L. 5893/1/26 zawiadomiono wszystkich, że reskryptem Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie z dnia 8/V. 1926 str. 2337/11 zaszerogowano wszystkich poruczników w wykonaniu art. 82 i 83 Ustawy z 11/XII. 1923 Dz. U. R. P. Nr. 6/24 poz. 46 do 10 stopnia uposażenia emerytalnego i przyznała nam 247.50 punktów, zarządzając równocześnie wypłatę zaległości poborów emerytalnych od 1/X. 1923 r., co też wypłacono.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów we Lwowie z dnia 10 sierpnia 1928 do L. 12016/1/28 uchylita wskutek reskryptu Ministerstwa Skarbu w Warszawie z 14/VI. 1928 L. D. I. 6727/5/28 powyżej powołany Reskrypt Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie z dnia 27/V. 1926 L. 5893/1/26 i przyznała emeryturę o wiele niższą, a zarządziła

przymusowe ściąganie wpłaconych uzupełniających poborów emerytalnych,

nie zwracając na to uwagi, że takie ściąganie już pobranych kwot, może nastąpić jedynie na podstawie prawomocnego orzeczenia a w szczególności Reskryptu z 10 sierpnia 1928, który nie urosł w moc prawa, albowiem większość pokrzywdzonych emerytów i wdów wniosło od tego Reskryptu odwołanie do Ministerstwa Poczty i Telegrafów w Warszawie.

Wobec tego, że odjęcie przeszło 600 emerytom, wdowom i sierotom znacznej kwoty miesięcznej, narazi ich wprost na nędzę i głód — przeto podpisany Komitet zwrócił się z wnioskiem:

### Wystawa Pracy Kobiet

Wystawa Pracy Kobiet obejmuje między innymi statystykę pracy kobiet w Instytucjach i Stowarzyszeniach kulturalno - oświatowych kopiecznych i mieszanych za 10-lecie niepodległości.

Lwowski Komitet W. P. K. uprasza wszystkie zainteresowane Instytucje, Stowarzyszenia i Zrzeszenia, o zgłaszanie adresów, celem przesłania Im kwestionariuszy do opracowania.

Biuro Komitetu W. P. K. czynne w gmachu Województwa w godz. od 18 do 20-tej codziennie.

1. wstrzymania przymusowego ściągania wpłaconych w r. 1926 uzupełniających poborów emerytalnych,

2. zwrotu ściągniętych już kwot pobranych od emerytów, wdów i sierót.

Zarazem Komitet wzywa wszystkich t. zw. zaborczych emerytów poczty i telegrafów i wdów, by każdy na czas wniósł rekurs do Ministerstwa Poczty i Telegrafów, Ministerstwa Skarbu i Dyrekcji Poczty i Telegr. we Lwowie.

W Komitecie można takie rekursa nabyć u przewodniczącego W. Szymańskiego, Lwów, ul. Łyczakowska 24 każdego dnia między godz. 3 a 6 popołudniu.

Za Komitet:

Władysław Szymański  
przewodniczący.

## Cyfry ilustrujące działalność Kasy chorych miasta Lwowa w miesiącu listopadzie 1928 r.

Ogółem zgłosiło się chorych	19.978
Niezdolnych do pracy było osób	3.113
Do specjalistów skierowano osób	9.243
Wyjazdów do obłożnie chorych członków było	1.548
Wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było	2.776
Wydano cwikierów i okularów	676
„ opasek brzusznych, przepuklinowych i na żyłki	483
Wydano pończoch gumowych	8 par
„ wkładek do bucików	244
„ protez zębnych	44
Laboratorja Kasy wykonała badań a mianowicie:	2.119
Badań krwi	451
(w tem Wassermana)	257
Badań moczu	865
„ kakt.	72
„ płwocin	196
„ treści żołądkowych	105
„ innych	431
Wydano kąpieli u Dr. Serbeńskiego	94
Leczono i prześwietlono Röntgenem	2.243
Zasiłków wypłacono zł. 20.312.66. Dni niezdolności do pracy	62.574

Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: W szpitalu leczono członków ubezpieczonych 178, członków rodzin 102. W Tow. Wałki z gruźlicą 160 osób. W Okr. Zw. Kas Chorych 89. W sanatorium w Worochcie 30, w Hołosku 35, w Bystrej 7, w Wodzisławiu 4, w Sanatorium w Dębinie 2. Wyjazdów na wieś przyznano 54.

Wydano recept: W Apteczce przy ul. Brajerowskiej 18.411 — W apteczce przy ul. Freary 16.017. Razem 34.428 recept.

Zmarło członków Kasy 34. — Zmarło członków rodzin 67.

## 31 Wainie Zgromadzenie Lwows. Tow. Akc. Browarów

odbyło się 15 bm. pod przewodnictwem senatora dr. Marcina Szarskiego. Imieniem Komisji Rewizyjnej przedłożył dyr. Jakób Weiss wniosek na udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej oraz wyrażenie podziękowania za ochną działalność. Po uchwaleniu tych wniosków, uchwalono wypłacić od każdej akcji zł. 13.50 płatnych od dnia 2 stycznia.



## Łańcuch prasowy z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam tow. Talarca i tow. Herbsta do złożenia odpowiedniej kwoty.  
S. onłowski.

Wezwany przez tow. Rosenblata składam zł. 10.— na Fundusz Prasowy „Dziennika Ludowego”.  
B. Żuławski.

## Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 grudnia 1928 r.

**KONSERWATORJUM POL. TOW. MUZYCZNEGO WE LWOWIE** pozyskało na kierownika kursu mistrzowskiego gry na fortepianie Pana Bronisława Poźniaka z Wrocławia.

Pan Poźniak ceniony jest w świecie muzycznym jako wybitny pianista-pedagog, a Lwów, jego miasto rodzinne, miał kilkakrotnie już sposobność poznać go z występów stworzonego przezeń Tria, które cieszy się sławą europejską.

Działalność swą w Konserwatorjum rozpoczyna Pan Poźniak z dniem 2. stycznia 1929 r.

**CZYJE RZECZY?** W Wydziale śledczym P. P. przy ul. Kaźmierzowskiej są do odebrania następujące rzeczy pochodzące z kradzieży: 3 młynki do kawy białe porcelanowe wiszące z szklanymi szufiadkami, 1 ubranie marynarkowe przenoszone koloru maringo sukienne, 1 płaszcz damski gabardynowy jasny z niebieską podszewką, 1 boa jasny lis, 1 maszynka do pisania marki „Gundka” model III, 1 futerał z rewolweru „Parabellum” z magazynkiem z nabojami, 1 ubranie ciemno-popielate gabardynowe bluzka sportowa, 1 płaszcz damski czarny z kołnierzem i mankietami, 1 bluzka męska popielata, 1 bluzka męska czarna, 1 raglan koloru ziejonego.

**ZAMIĄST WRONĘ POSTRZELIŁ UCZNIĄ.** W rzeczywistości przy ul. św. Teresy 1. 28 mieści się szkoła przemysłowo-rzemieślnicza. Wczoraj przedpołudniem niespodzianie jeden z uczniów, Mojżesz Feichtbaum, został lekko ranny kulą fiobertową, która przebiwszy szyby ugodziła chłopca w rękę.

Policja przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, iż strzał padł z przeciwległej kamienicy przy ul. Szepetyckich 1. 35 z okna na II-giem piętrze. Nieustalonego na razie nazwiska wyrostek, strzelając do wron siedzących na drzewie, mimowoli postrzelił Feichtbauma. Dalsze dochodzenia w toku.

**RABUNEK DOKONANY PRZEZ SUTENERA.** — Marja Czerniecka, zam. przy ul. Rybiej 1. 3, doniosła policji, że jakaś prostytutka nieznanego nazwiska, podejrzewając ją o uprawianie krytego nierządu, namówiła swego przyjaciela o dokonanie rabunku na osobie donoszącej. Sutener ten dopadł Czerniecką o potmoży w ul. Kamińskiego i zagroźwszy nożem wyrwał z „zapazuchy” chusteczkę, w której była owinięta kwota 89 zł. i zbiegł z łupem.

Pod zarzutem współudziału w tym rabunku aresztowała policja Marję Hajko i Marję Poloniuk.

**DOLINIARZ WROGIEM „LEWKÓW” UKRAIŃSKICH.** W wozie tramwajowym przytrzymał Kazimierza Rolińskiego, w czasie usiłowanej kradzieży wisiorzka od zegarka na szkodę Atanazego Ferenc, zam. w Łazach koło Jarosławia. Doliniarz miał jednak „pecha”, gdyż Ferenc nie miał zegarka, wisiorzka zaś wisiał tylko „od parady”, przyszyty do kieszeni kamizelki.

W komisariacie Roliński utrzymywał, że nie miał zamiaru kraść, lecz tylko chciał ze względów „politycznych” skonfiskować wisiorzka, który był ozdobionym herbem ukraińskim.

Policja nie uwierzyła jednak tłumaczeniom przyzymanego, gdyż był on już karany za kradzieże kieszonkowe. Osadzono go przeto w areszcie.

**NIE PRÓZNUJĄ.** Adeptci wytrzycha stale bez umiędzenia kontynuują swe wysiłki celem ogotowania mieszkańców miasta z dóbr „doczesnych”.

Marja Bednarska, zam. przy ul. Kłapińska 1. 15 doniosła wczoraj policji, iż jakiś osobnik dostawszy się do jej mieszkania, skradł srebrną pepierosnicę i garderobę, wartości 400 zł.

Nieznani nieponie dostali się do sklepu Tobiasza Hollencera przy ul. Kętrzyńskiego 1. 26, skąd skradli ubranie męskie, większą ilość płótna i materji, wartości 800 zł.

Ze strychu realności przy ul. Obertyńskiej 1. 7, skradziono bieliznę i garderobę, wartości 500 zł. na szkodę Eemunda Schachtera.

Jacyś rzeźmieszkci dostali się do sklepu Henryka Glazera przy ul. Potockiego 1. 60, skąd skradli większą ilość artykułów spożywczych, wartości ponad 120 zł.

Z mieszkania Zygmunta Bauera przy ul. Kleparowskiej 1. 8, skradziono bieliznę i garderobę większej wartości. — Również niewykryci na razie złodzieje skradli na szkodę Adama Kozłowskiego garderobę, wartości 1.000 zł.

Wczoraj w południe jakiś śmiały rzeźmieszek otworzył wystawę sklepu Adama Świtlaka, skąd skradł większą ilość perfum i kosmetyków.

## Kronika z województwa lubelskiego.

**CHCIAŁ UDUSIĆ MATKĘ.** Katarzyna Czekierda, m-ka wsi Jedlinki, pow. Biłgorajskiego, zameldowała na Posterunku P. P. w Potoku o usiłowaniu uduszenia jej przez syna Konstantego, który zbiegł. Pościg za zbiegłym i dochodzenie wdrożono.

**ZIĘCIOBÓJCZY.** Abram Hołczyki, lat 7, zamieszkały przy rodzicach w osadzie Józefów, pow. Puławskiego, wysłany przez ojca do sklepu wyszedł z domu i natychczas nie powrócił. W toku poszukiwań nad brzegiem rzeki Wjśły znaleziono czapkę zaginionego i latarkę, z którą wyszedł z domu. Zachodzi przypuszczenie, że wymieniony został utopiony przez Antoniego Gierczaka, oraz Franciszka i Czesława Lasków z tejże wsi, których przytrzymał.

**NAPAD BANDYCKI.** W kolonji Lipowiec, pow. rubieszowskiego, pod dom mieszkalny Józefa Szatkowskiego, przybyło kilku uzbrojonych osobników, prawdopodobnie z zamiarem dokonania napadu. Obudzony szczekaniem psa Szatkowski zamierzał wyjść z domu. W tym momencie przez okno dano strzał z karabinu, którym Szatkowski został ranny w piersi. Zamieszkała w tymże domu Marja Kasprycka, wdowa, wybiegła z domu i wszczęła alarm. Wówczas sprawcy dali do niej kilka strzałów, kładąc ją trupem na miejscu.

**PRZYTRZYMANY PTASZEK.** Major Chaim Hochgraf, lat 20, zam. w Chełmie, nosząc się z zamiarem wyemigrowania do Ameryki, a nie posiadając na podróż pieniędzy, postanowił zdobyć je w sposób oszukańczy. Przedewszystkiem zajął się egzekwowaniem należności z protestowanych weksli. Wyegzekwowane za te weksle należności, jak również pobrane zaliczki, Hochgraf przywłaszczył sobie. Prócz tego w sklepie bławatnym Heleny Wojnowskiej-Krigier w Chełmie zakupił różnego towaru na sumę 227 zł. pokrywając należność wekslami, których w terminie nie wykupił. Zdobyszy w ten podstępny i oszukańczy sposób znaczną gotówkę, Hochgraf wyrobił sobie w tym czasie dokumenty na wyjazd do Brazylii, oraz załatwiał formalności w sprawie podróży. Na skutek jednak złożonych przez poszkodowanych zameldowań o dokonanych przez wymienionego oszustwach, Hochgraf na krótko przed wyjazdem zagranicę został w Warszawie przytrzymaany i odstawiony do Chełma.

**POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Na szosie wiodącej z m. Radzyna w kierunku Łukowa samochód ciężarowy najechał na furmankę, którą jechali Moszek Korman, Alter Kaszemacher i Usher Felcman. W czasie zderzenia Korman wypadł z wozu i wpadł pod koła auta, doznając zgniecenia klatki piersiowej i czaszki. Wymieniony wkrótce po wypadku zmarł. Auta nie zdołano przytrzymać.

## Literatura, nauka i sztuka.

### REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7:30 „Złamana drabina”.  
Piątek o 7:30 „Betleem Polskie”.  
Sobota o 3:30 pop. „Tylko Ty”.  
Sobota o 7:30 „Klejnoty Madonny”.

### REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7:30 „Raz a dobrze”. — Występ art. „Qui Pro Quo”.  
Piątek o 7:30 „Raz a dobrze”. — Występ art. —:0:—

TEATR WIELKI. Dziś po raz drugi najświeższa nowość repertuaru komedjowego „Złamana drabina”. Rzeczą ta bardzo starannie wyreżyserowana przez p. Ryszkowskiego, w świetnym wykonaniu naszych artystów z pp. Dobrzańską i Dobrzańskim na czele zdobyła na premierze sukces artystyczny.

W JUTRZEJSZYM WZNOWIENIU PRZEPIEK-Polskie”, III akt jest pióra znakomitego poety Henryka NYCH JASELEK L. Rydla pod tytułem „Betleem Zbierchowskiego. Nad przygotowaniem tego aktu dającego ogromną sumę przemysłowych i podniosłych wrażeń, pracuje osobiście dyr. Barwiński i reżyser Okornicki. W przedstawieniu obok artystów wszystkich działów i chórów operowych, bierze udział drużyna skautowa — oraz liczne zastępy statystów.

OSTATNIE 4 WYSTĘPY ARTYSTÓW „QUI PRO QUO” W TEATRZE MAŁYM. Rewja „Raz a dobrze” w wykonaniu b. artystów „Qui Pro Quo” p. J. Boronickiego nieporównanego monologisty, humorysty p. Cz. Skoniecznego, wodewilistki p. H. Kamińskiej, baletmistrza p. Eugenjusza Koszusińskiego w otoczeniu „Girls” oraz znanego kompozytora p. Zygmunta Wiehlera pozostaje tylko do niedzieli 23-go bm. włącznie na afiszu teatru Małego.

## Koncert Schubertowski

w sali Stow. „Gwiazda”.

Ku uczczeniu stułetniej rocznicy śmierci wielkiego romantyka i pieśniarza, Franciszka Schuberta, orkiestra Stow. „Gwiazda” dała w ubiegłą niedzielę przed licznie zgromadzonymi słuchaczami ze sfer rękodzielniczych nader zajmujący koncert, poświęcony wyłącznie utworom Schuberta.

W uwerturach „Alfonso i Estrella” i do dramatu „Rosamunde” muzyka opływa w bogactwo uroczych melodji. W porównaniu z innymi instrumentalnymi dziełami Schuberta może nie stoją te dwie uwertury na równi z tamtymi, jednak jasny strumień żywionych melodji i efektywnie stopniowane zakończenie dają silne wrażenie z tych kompozycji, które, jako muzyka wstępna lub antrakto-wa, po dzień dzisiejszy zjawiają się na programach pierwszorzędných środowisk muzycznych. Dyrygent p. Kazimierz Abratowski przygotował cały program nader starannie, kładąc nacisk na muzyczne frazowanie, rytmikę i dynamikę, za co wraz z orkiestrą która obok pracy zawodowej znajduje dość chęci i czasu do pielęgnowania uszlachetniającej duszę muzyki, zasługuje na szczerze uznanie.

Produkcję poprzedził udatny odczyt p. Chładka o „Schubercie”, poczem art. opery p. Kielarski ze zrozumieniem, wyraźną dykcją i wydatnym głosem odśpiewał szereg pieśni. P. Małgorzata Seeman również z powodzeniem odśpiewała trzy pieśni Schuberta na tle doskonałego akompanjamentu pianistki p. Szymonowiczowej. Grd.

## Spiewak Alter.

Wielce interesujący wieczór mieliśmy w licznie zapelnionej sali Tow. muz. P. Alter, nadkantor z Hannoveru, to pierwszorzędny, znakomicie wyszkolony spiewak, o lirycznym tenorze, posiadającym szlachetny dźwięk zarówno w średnicy, jak i górnym rejestrze. P. Alter umie spiewać stylowo liturgiczną muzykę hebrajską, do której wykonania trzeba doskonale ustawionego głosu, lekkiej koloratury i wielkiej muzykalności oraz wytrzymałości głosowej. Spiewy oratoryjno-liturgiczne oraz pieśni ludowe i chasydów polskich, pod względem wokalnym wprost skończenie wykonane, przedstawiły nam p. Altera jako wybitnego w swym zawodzie artystę inteligentnego.

Publiczność, wśród której widziano liczny zastęp żydów ortodoksyjnych, przyjęła tego doskonałego spiewaka nader serdecznie a dodatkowo wykonane dwie arje włoskie a zwłaszcza końcowa arja z Pucciniego opery „Dziwczynna z zachodu” udowodniła, iż spiewak ten doskonale wnika w styl włoskich oper i umie je odśpiewać z szczerem przejęciem się i prawdziwym artystycznym. Grd.

## Sensacyjny wynalazek - Radjozegar.

Ze Smoleńska donoszą, że rzemieślnik Złotników z Rosławla dokonał sensacyjnego wynalazku. Skonstruował on mianowicie zegar centralny, który przy pomocy fal radiowych wprawiają w ruch mechanizm dowolnej ilości zegarków, nastrojonych na odpowiednią falę. Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że wszystkie zegary i zegarki, niezależnie od tego, gdzie są umieszczone (nawet w kieszeni od kamizelki), wskazują właściwy czas.

Komitet dla wynalazków wydał Złotnikowski patent na jego oryginalny wynalazek.



## Dział filmowy.

## „CÓRKA SZEIKA”

w kinie „Kopernik” — „Marysienka”.

Tym razem Bebe Daniels występuje w egzotycznej oprawie, na tle rozległych piaszczyzn Sahary, siedzących drabów i walk francuskich wojsk kolonijnych z bandami arabskich. Wychowana w kulturze europejskiej jest oczywiście wraz z ojcem swym Szeikiem po stronie Francuzów, tembardziej, że wśród nich wybrała sobie przyszłego męża, którego porwa i więzi u siebie w domu. Dokazuje cudów zręczności i bohaterstwa w walce z bandą rabusiów i w obronie swego wybranego, z którym w końcu łączy się na zawsze. Całość jest ładna i barwna, zajęcia efektowne, Bebe Daniels naśladowująca Douglasa Fairbanka jest sympatyczna i ożywia całość filmu. E.

## Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Córka Szeika”.

MARYSIENKA: „Córka Szeika”.

LEW: „Złota Lilja” — Jeszcze jedna kopia na rozkaz arcyksięcia.

COLOSSEUM: „W otwarte karty”.

APOLLO: „Burza” z Johnem Barrymore.

PALACE: „Miłość w przyrodzie”.

OAZA: „Kobieta i bat”.

CHIMERA: „50-letni Don Juan”.

FATAMORGANA: „Ostatni uśmiech błazna”.

CASINO: „Siła przed prawem”.

PASAZ: „Postrach Texasu”.

AVENUE: „Kiedy mężczyzna milczeć musi”.

GRAZYNA: „Dziewczęta pod kontrolą”.

—:0:—

## Komunikaty.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.-ARTYSTYCZNEGO. We czwartek dnia 20. grudnia początek o godz. 20-tej dr. Wł. Hojnacki — wykład p. t. „Piękność. Co to jest piękność ciała? Piękność idealna i bezwzględna. Piękność w życiu i literaturze. — Piękność morfologiczna, eurytmiczna i ekspresyjna. — Warunki budowy, wygląd zewnętrzny, wdzięk. — Piękność a zdrowie. — Młodość i euforia. — Starania o piękność i jej odbudowa. — Fizjologia rozwoju i higiena. — Fizjoterapia i korektury”.

Bilety w Sekretarjacie Kasyna.

OKRĘGOWY OŚRODEK WYCH. FIZ. zawiadamia P. T. Kluby i Towarzystwa sportowe, że dnia 21-go grudnia o godz. 17-ej, odbędzie się w Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W. (Gmach DOK. VI. pl. Bernardyński 6) konferencja, której przedmiotem będzie dotychczasowa praca Ośrodka W. F., oraz omówienie uruchomienia kursów instruktorskich.

Z POWODU FERJI ŚWIĄTECZNYCH, ćwiczenia prowadzone przez Okręgowy Ośrodek W. F. zostaną przerwane od dnia 21. grudnia do 2. stycznia 1929 r. Początek ćwiczeń dnia 3-go stycznia 1929 r.

—0—

## Z wydawnictw.

Treść Nr. 24. „ŚWIATA KOBIECEGO” ujmuje ciekawymi artykułami i bogactwem praktycznych informacji. E. Szelburg: W godzinę cudu. — M. Magre: „Najlepsze listy”. — A. W.: Święta paryskie. — Obserwator: O zakupach. — I. Jabłowska: Spółdzielnia akademickich w Warszawie. — Arnika: U doktora Hojnackiego. — K. Alberti: Pożegnanie pogodne. — J. Parandowski: Nauzika. — M. Schwed: Opjumowa drama. — J. Mayen: Parasol. — Cz. Kozłowski: Czasopiśmiennictwo religijne za granicą. — Modele mód. — Kronika. — Gentleman: Coś:coś dla Panów. — Mewa: Modne drobiazgi. — Roboty ręczne. — Kurs trykotarstwa (Z. Kulezycka). — Kącik praktyczny (Z. Kulezycka). — Dobra gospodyni. — Towaroznawstwo. — Odpowiedzi redakcji. — Książki na gwiazdkę. Okładkę projektował Jerzy Zaruba.

—0—

## Ogłoszenia

Z powodu zwinięcia sklepu

OBUWIA

Zupełna Wysprzedaż!

praktycznego i luksusowego oraz Śniegowce, Kalosze i pantofle ciepłe po cenach znacznie niższych — tylko krótki czas! LEGJONÓW 43. — naprzeciw Teatru Wielkiego.

Wspaniałą powieść

EMILA ZOLÉ

GERMINAL

POLECA

KSIĘGARNIA

LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2

FABRYKA WĘDLIN

JAN COMI

poleca znane z dobroci

WĘDLINY

własnego  
wyrobu

WĘDLINY

Fabryka: ul. Zborowskich 44.

Główny skład: ul. Łyczakowska 15.

Tel. 26-51 i 48-72.

Cukiernia Jurkiewiczza, Sykstuska 21, poleca na Święta torty, serniki, przykładanice i ciasta deserowe.

**GRZYBY** wysyłam pocztą za zaliczką franco, ładne wybrane (najmniej 5 kg.) po 24 zł. za 1 kg., tak samo: **powidła** śliwkowe z cukrem w beczkach 5 kg. za 12 zł., **bryndza** prawdziwie owcza w beczkach 5 kg. za 15 zł., **orzechy** włoskie, papierówki w woreczkach 5 kg. za 20 zł. — firma

M. Stummer Kosów k. Kołomyj.

Na święta

Oddział fabryki czekolady

E. WEDEL

ul. Akademicka 16.

poleca

**pierniki** na czystym miodzie w kilkudziesięciu wyborowych gatunkach,**czekoladki deserowe** powszechnie znanej dobroci**karmelki** w niebywałym wyborze**marmeladki owocowe** oraz drobne upominki dla dzieci na święta.

HEMOROIDY



HEMORIN

L. FRANKOWSKA

UBEZPIECZENIE

NA WYPADEK CHOROBY  
(KASY CHORYCH)

Cena 70 gr.

STEFAN SZYMOROWSKI

UMOWA  
O PRACĘ ROBOTNIKÓW

Cena 2-40.

powyższe książki poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

## CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr., drobne ogłoszenia zwykle za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.